GŁOS POMORSKI

Nr. 134 — Rok 2.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 20 mk.

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250** mk., kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**

Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.

Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** czwartek, dnia 8-go czerwca 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Przesilenie gabinetu.

ZDUMIENIE W KOŁACH SEJMOWYCH.

Warszawa. (Tel. własn.) „Gaz. Warsz.“ donosi: Przyjęcie dymisji wywołało w kołach sejmowych zdumienie z tego powodu, że dymisja następuje w okresie przedwyborczym i w sytuacji, kiedy widoki dla utworzenia rządu parlamentarnego są prawie znikome.

O ile można sądzić z rozmów toczonych wczoraj w Sejmie po otrzymaniu wiadomości o dymisji, nawet stronnictwa lewicowe bardzo ostro potępiają tego rodzaju wywołanie konfliktu.

Kandydatura p. Stesłowicza.

Według obiegających Sejm pogłosek Piastowcy dążą do utworzenia gabinetu poza parlamentarnego z p. Stesłowiczem na czele. Gabinet ten miałby zapewnione poparcie P. S. L., P. P. S., a może i Thugutowców. N. P. R. jest przeciwne tej koncepcji i dąży do utrzymania gabinetu p. Ponikowskiego.

Mobilizacja Sejmu.

Zarządy wszystkich klubów sejmowych rozesłały telegraficznie wezwanie do swych członków celem natychmiastowego przyjazdu do Warszawy.

Witosowcy za rządem pozaparlamentarnym.

Zapytany o poglądy swoje na rozwiązanie kryzysu rządowego, poseł Rataj (P. S. L.) oświadczył, że stronnictwo jego będzie przeciwne próbom tworzenia gabinetu parlamentarnego i widzi jedyną możliwość załatwienia szybkiego przesilenia w zmianie dotychczasowej praktyki tworzenia gabinetów a mianowicie, należałoby, według jego zdania, aby Naczelnik Państwa wziął większy udział w formowaniu gabinetu, przez wskazanie odpowiedniego kandydata i polecenia mu wespół z czynnikami sejmowymi sformowania rządu.

(Jak na „ludowców“ wspaniały demokratyzm. A może Naczelnikowi Państwa pozostawić zupełnie dowoli powstrzymanie rządu i odsyłanie ministrów „w duraki“. — Red.)

Senzacyjny proces w Moskwie.

Moskwa. (A. P.) W przeddzień procesu socjalrewolucjonistów, który rozpocząć miał się w dniu 6 bm., ogłaszają „Iswestja“ obszerne wyciągi z aktu oskarżenia. Według tego przedstawienia „zbrodnie“ oskarżonych są następujące:

W roku 1917 były minister Kiereński, członek centralnego komitetu partji socjalrewolucjonistów, zainicjował na rozkaz angielsko-francuskich imperjalistów ofenzywę na całym froncie, która kosztowała dziesiątki tysięcy ofiar wśród rosyjskich chłopów i robotników. W lipcu r. 1917 zainscenizowali socjalrewolucjoniści, utworzywszy wspólnie z mienszewikami t. zw. koalicyjne ministerstwo o czysto burżuazyjnym charakterze, oszczerczą kampanję przeciwko partji bolszewików. Rozszerzali kłamliwe wiadomości, jakoby Lenin, Trocki, Sinowiew, Lunaczarski i inni starzy rewolucjoniści byli agentami cesarza Wilhelma, od którego otrzymywali pieniądze na propagandę przeciw wojnie. Na ten czas przypada też próba socjalrewolucjonistów rozbrojenia robotników petersburskich.

W dniach lipcowych 1917 r. kilku dziesięciu robotników petersburskich i marynarzy kronsztackich zostało pozbawionych życia. Komendę nad całem wojskiem oddał socjalrewolucjonista Kiereński monarchiście Korniełowowi. Na żądanie Korniełowa i ówczesnego członka partji socjalrewolucjonistów Sawinkowa zaprowadziło wówczas burżuazyjne ministerstwo znowu karę śmierci. Na rozkaz rządu Kiereńskiego zdziesiątkowano na froncie całe pułki bolszewickie. Po kilku tygodniach otworzył generał Korniełów pochód przeciw stolicy państwa.

Są dowody, że tak Sawinkow jak Kiereński byli w pełnem porozumieniu z Korniełowem. W kilka dni po wielkiem zwycięstwie rosyjskiego proletarjatu, odniesionem w dniu 25 października 1917 r., organizuje centralny komitet partji socjalrewolucjonistów nowe powstanie junkrów przeciw robotnikom petersburskim. Z początkiem roku 1918 weszła partja w otwarte układy z Ententą i dała swą aprobatę na obcą interwencję. Centralny komitet z Czernowem, Aksentjewem, Minorem i innymi na czele zawarł otwarty sojusz z czechosłowackimi legjonistami, i z ich pomocą rozpoczął w Samarze bratobójczą wojnę przeciwko rosyjskiemu proletarjatowi. Tysiące ofiar wśród mas robotniczych padło ofiarą walk tych. W samej Samarze przed wkroczeniem tam armji rozstrzelano na rozkaz Czernowa 600 bolszewickich robotników.

Dzięki socjalrewolucjonistom i legjonom czechosłowackim dostała się Syberja w rece Kolczaka, a członkowie partji całe miesiące byli najgorliwszymi służalcami Kolczaka, dopóki admirał sam się ich nie pozbył. W Archangielsku imperjaliści angielscy utworzyli biały rząd, na którego czele stanął stojący blisko socjalrewolucjonistów Czajkowski. Setki czynnych członków partji walczyło z bronią w ręku przeciw rosyjskim robotnikom w armjach Wrangla, Denikina, Judenicza i Kolczaka. Partja socjalrewolucjonistów przeszła też do taktyki pojedyńczego terroru przeciw najwybitniejszym przywódcom rosyskiego proletarjatu. Na rozkaz centralnego komitetu partji zabito trybuna robotniczego Wołodarskiego. Członkini partji socjalrewolucjonistów Fanny Kaplan wykonała zamach na Lenina. Planowane były te zamachy na Trockiego, Sinowiewa i innych.

To są najważniejsze przestępstwa, zestawione według aktu oskarżenia. Liczba oskarżonych wynosi 47. Jako obrońcy funguje dziesięciu zastępców 2-ej i 2½ międzynarodówki, między nimi Teodor Liebknecht i Rosenfeld z Niemiec. Paweł Boncour z Francji, włoski socjalista Modiljani, były minister. Belgijczycy Vandervelde i Woters, znany holenderski reformista Udegest i członkowie centralnego komitetu socjalrewolucjonistów Suchomlin, Selsinow i Gurewicz. Jako oficjalni obrońcy fungują Bucharin i Tomski, jako zastępcy 3-ej międzynarodówki występują Klara Zetkin, Frossard i Sadul. Oskarżają Krylenko, Lunaczarski i Pokrowski.

Komitet wykonawczy komunistycznej międzynarodówki wydał odezwę do robotników całego świata, zwracając ich uwagę na obecny proces, który rzuci światło na całą historję rewolucji rosyjskiej i wszystkie próby międzynarodowej reakcji imperjalistycznej, która przy pomocy zdrajców z 2-ej i 2½ międzynarodówki chciała obalić wielkie dzieło „oswobodzenia“ ludu rosyjskiego.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Katowice, (PAT) W związku z gwałtami, dokonywanemi na G. Śląsku delegaci polskich i niemieckich gwarectw przybyli 5 czerwca do Opola w celu porozumienia się z komisją międzysojuszniczą w powyższej sprawie. Komisja jednakże odmówiła przyjęcia delegatów. Delegaci zwrócili sie następnie do niemieckiego posła Eckhardta i polskiego ministra Seydy, którzy przyrzekli uczynić wszystko dla przywrócenia spokoju.

Bytom, (PAT) W okręgach Katowice, Huta Laury, Tarnowice, i Pszczyna święta przeszły spokojnie. W Brzezinach usunięto w czasie świąt słupy graniczne. W Bytomiu nieznani sprawcy zdjęli z hotelu Lomnitz godła konsulatu polskiego.

GOŚCIE FRANCUZCY W WARSZAWIE.

Warszawa, (PAT) Wczoraj rano przybyli z Poznania do Warszawy prawnicy francuzcy, którzy brali tam udział w obradach zjazdu prawników i ekonomistów. Goście francuzcy odwiedzili towarzystwo prawnicze warszawskie, wieczorem zaś byli obecni na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ ŚPIEWACZYCH.

Warszawa, (PAT) W inauguracyjnem zebraniu zjazdu stowarzyszeń śpiewaczych z całej Polski, który odbył się 4 i 5 czerwca b. r. w Warszawie, wziął udział prezydent ministrów Ponikowski i powitał zjazd następującem przemówieniem:

Państwo, to nietylko rząd, sejm, wojsko i urzędy. Państwo to całokształt życia narodowego. Dla Państwa nie jest obojętne, co się w społeczeństwie dzieje. Dzisiejszy zjazd należy do dodatnich objawów życia. Świadczy o tem to, że jesteśmy społeczeństwem kulturalnem i wrażliwem na piękno. Witam Was, panie i panowie, w imieniu rządu z prawdziwą radością, tem bardziej, że każdy zjazd, na który przybywają rodacy ze wszystkich stron Ojczyzny, zbliża nas, rozdzielonych przez półtora wieku, i bardziej stapia nas w jednolity naród, w którym niema miejsca na podział między Małopolan, Wielkopolan, Królewiaków, Ślązaków, czy Pomorzan. Istnieje tylko naród, w którym są tylko Polacy.

W niedzielę po południu p. prezydent ministrów z małżonką podejmował uczestników podwieczorkiem w ogrodzie pałacu Rady Ministrów. Obecnych było około 600 śpiewaków.

NACJONALISTYCZNE OBCHODY W NIEMCZECH.

Gdańsk, (PAT) W ubiegłym tygodniu odbyły się w Prusach Wschodnich trzy wielkie nacjonalistyczne obchody: podróż Hindenburga, zjazd niemieckiego Związku obrony kresów oraz zjazd t. zw. związku malborskiego. Na zakończenie odbyła się uroczystość odsłonięcia w Malborku pomnika plebiscytowego w pierwszym dniu Zielonych Świąt. Część uczestników niemieckiego związku obrony kresów przybyła we wtorek do Gdańska, gdzie podejmował ich gdański Heimatsbund.

Na zjeździe Schutzbundu w Olsztynie — jak donosi Agencja Polska reprezentowane były nie tylko prawie wszystkie organizacje Schutzbundów w Niemczech, lecz również organizacje austrjackie, czeskie, oraz **tajna organizacja Schutzbundu w Polsce.** Zgromadzonych powitał znany **hakatysta i** nieprzejednany wróg Polaków, zapisany jak najgorzej podczas plebiscytu na Mazurach p. Wirgitzki, oraz naczelny burmistrz Zilch. Znaczną część swego przemówienia poświęcił Wirgitzki bohaterowi Prus Wschodnich Hindenburgowi **i sławił niemiecki Schutzbund jako duchowy pomost łączący brać niemiecką w Rzeszy poprzez korytarz, który nazwał tworem nienawiści i szału. Ludność prusko-wschodnia gotowa każdej chwili do pomsty.** Po mowach powitalnych wygłoszono **kilka referatów owianych duchem nienawiści do Polski** i Francji oraz przejętych **chęcią pomsty i porachunku.**

ZAMACH NA SCHEIDEMANNA.

Kassel, (PAT) Na byłego prezydenta ministrów Rzeszy, starszego burmistrza, Scheidemanna, dokonano zamachu w czasie, gdy odbywał wycieczkę w okolicę miasta. Do burmistrza przystąpił nieznany mu młody człowiek i oblał go jakimś płynem, poczem zwrócił sie do ucieczki. Scheidemann strzelił za uciekającym, jednakże w chwili oddawania drugiego strzału stracił przytomność. Po kwadransie przytomność wróciła, poczem burmistrza przeniesiono do mieszkania. Składników płynu dotychczas nie ustalono. Według zeznań świadków, sprawca zamachu należy do wyższych sfer.

Kassel, (PAT) Ekspertyza lekarska ustaliła, że na burmistrza Scheidemanna dokonano zamachu przy pomocy kwasu pruskiego.

CZICZERIN W BERLINIE.

Berlin, (PAT) Dnia 6 czerwca przybył Cziczerin w podróży powrotnej z Genui i Rzymu do Berlina.

Warszawa, 5. 6. (TEL.) Dolary Stanów Zjednoczonych 3 495 — 3 970 — 3 955; franki francuskie 362,75 — 362.

Poznań, 6. 6. (TEL. WŁ.) Notowania oficjalne: 4 proc. Państw. Poż. premj. (miljonówka) 130, wypłata na Berlin 14,22 i pół. Obrót w markach niemieckich 250 000.

Bank Kwilecki Potocki 295, Bank Związku Spółek Zarobkowych I — IX em. 220, Arcona 400, Barcikowski 210 — 215, Cegielski I — VII 230, VIII 185, Centrala Rolników I — V 175, Centrala Skór 290 — 295, Hartwig C. I — IV 210, Hurtownia Drogeryjna 145, Hurtownia Związkowa eks. kup. 120, Herzfeld Victorius 350, Juno 330, dr. May 765 — 770, Patria 630, Poznańska Spółka Drzewna V 730, Sarmatia I 530, Ventzki 550, Wytwornia Chemiczna I — II 220.

Poznań 6. 6. (TEL. WŁ.) Nieoficjalne notowania: Bank Poznański 140, Bank Przemysłowców 245, Drzewo Wronki 310, Iskra I — II 220 — 230, Papiernia Bydgoska 260, Wielkopolska Huta Miedzi 290 — 300.

Gdańsk, 6. 6. (PAT) Kursy dewiz: dolary 286,71 — 287,29, funty szterl. 1 258,70 — 1 301,30, guldeny holenderskie 11 238,70 — 11 261,25, marka polska 7,18 i pół — 7,21 i pół, wypłata na Warszawę 7,18 i pół — 7,21 i pół, wypłata na Poznań 7,13 i pół — 7,16 i pół. W Berlinie notowano markę polską 7,15 — 7,20.

Gdańsk, 6. 6. (PAT) Giełda zbożowo-towarowa: żyto 520 — 630, pszenica 730 — 740, jęczmień 440 — 450, owies 440 — 450, groch 460 — 470.

Witosowcy a robotnicy.

W sprawie tej otrzymujemy następujące uwagi jednego z posłów Chrześc. Nar. Stron. Pracy, omawiające wniosek nagły Piastowców w sprawie reformy rolnej oraz deklarację (podaną wczoraj) posła Wichlińskiego.

Piastowcy (Witosowcy) stawili nagły wniosek o zmianę ustawy o reformie rolnej — mianowicie zaś chodziło im o to, aby Główny Urząd Ziemski bez pytania się Komisji mógł wyznaczyć majątki do parcelacji.

Panowie Witosowcy z jednej strony obłowili się sami już nieźle — ale mają mnóstwo niezadowolonych włościan, ponieważ parcelacje przeprowadzają w sposób tak niedołężny, że od wielu lat ludzie, co nabyli parcele, jeszcze nie mają przewłaszczenia, co gorzej, dali zadatek ale do dziś dnia jeszcze nie wiedzą ile wogóle płacić będą. Tysiące procesów, skarg i gniewów wyrośnie z tej „piastowskiej" parcelacji.

Oczywiście korzyści mają bogaci i chłopi, bo robotnik i ubogi gospodarz także nie może korzystać z reformy.

A ponieważ włościanie i robotnicy dobrze wiedzą, jak to się dorobili w tym czasie rozmaici witosowcy, co byli przy rządzie i przy żłobie — więc oczywiście niezadowolenie tem większe

Przecież robotnicy poprostu mówią o witosowcach, że ich polityka to: „wszystko dla chłopa (oczywiście witosowca) nie dla robotnika". Boć włościaninowi, który się nie zapisał pod znak Paskopiastów, witosowcy także nie życzą niczego.

Nie na to uchwalono reformę rolną, aby z niej korzystał tylko bogaty witosowiec i na niej obrastał w pieniądze i zaszczyty.

Ale faktem jest, że niezadowolenie wśród włościan na reformę rolną rośnie — a włościanie dobrze wiedzą, że za przeprowadzenie reformy rolnej odpowiedzialni są wyłącznie witosowcy i ich przyjaciele, z którymi razem reformy się domagali. Przecież na samym początku na czele Ministerstwa Rolnictwa stoją „piastowcy" lub wyzwoleńcy — dopiero teraz, gdy wóz rolniczy zarżnął w błocie powyżej osi, dzięki mądremu kierownictwu przyjaciół p. Witosa dopiero teraz przypomnieli sobie, że i skąd inąd można sobie sprowadzić ministra rolnictwa. Nowy minister rolnictwa p. Adolf Bniński z Gułtów w Poznańskiem, jest z pewnością dzielnym i odpowiednim na to stanowisko człowiekiem. Dał on też już w życiu dowody, że nie brak mu zrozumienia dla potrzeb społecznych i robotniczych — ale zadanie jego będzie niełatwe — gdyż witosowcy i ich przyjaciele będą poprostu wymagali od niego, aby rozmaite ich praktyki i żądania płaszczem swoim pokrywał. I dlatego nie wiemy jak długo p. Bniński wysiedzi na stolcu ministerjalnym.

Z drugiej strony ten właśnie urząd, który reformę rolną przeprowadza w czyn, tj. Główny Urząd Ziemski zupełnie wyłącznie był od samego początku opanowany przez Piastowców i ich przyjaciół.

Robili oni sobie co chcieli i mieli możność przeprowadzenia reformy rolnej zupełne według swego planu.

I dlatego na Witosowców pełna spada odpowiedzialność za to, że reformę rolną zabagnili, że robotników pokrzywdzili, prywatnej parcelacji zabronili, a urzędowej nie umieli przeprowadzić.

Nasze poczciwe a chytre paskopiasty widząc niezadowolenie wśród własnych zwolenników a burzę gromadzącą się przeciw nim wśród robotników i włościan małorolnych, powiedzieli sobie — że trzeba odpowiedzialność zwalić na innych.

I dlatego postanowili wystąpić z wnioskiem, któryby całą parcelację i wywłaszczenie usunął z pod kontroli komisji miejscowych i oddał w ręce Głównego Urzędu Ziemskiego Jeszczeby wtedy piękniej i swobodniej rządzili.

Z wielkim tedy hałasem wczoraj wystąpili ze swoim wnioskiem, aby móc potem powiedzieć „patrzcie chłopy — mybyśmy dla was nieba uchylić chcieli i mórg nadać ile Wam się tylko przyśniło w pięknych majowych nocach, ale te niegodziwe indyki, chadeki i jak to się wszystko plugastwo nazywa, co nie idzie za ojczulkiem naszym Witosem i co nie wielbi męczenników naszej sprawy Kiernika, Bardla itd. — oni nam na to nie pozwalają".

Ale jakoś im się wczoraj nie powiodło. Ze wszystkich stron dostali po nosie. Odrzucono olbrzymią większością głosów nagłość ich wniosku — i skazano go zwykłą drogą na skromny pogrzeb w komisji.

Gdy chodzi o nagłość wniosku, przemawia tylko jeden mówca za i jeden przeciw. Inni mogą najwyżej złożyć oświadczenie.

Skutkiem tego mówca Chrześcijańskiego Narodowego Stron. Pracy, p. Wichliński, który miał obszerny materjał, mógł złożyć tylko deklarację. (Podaliśmy ją wczoraj. — Red.)

Stronnictwo nasze postanowiło domagać się od Rządu zmiany reformy rolnej, w taki sposób, aby ona korzystniejszą była dla robotnika i małorolnego gospodarza.

Czy piastowcy z tego będą bardzo zadowoleni, wątpimy. Dla spraw robotniczych znajdowaliśmy nieraz poparcie posłów włościan innych stronnictw — najmniej u Piastowców — którzy poza swoimi interesami niczego nie widzą.

Poseł.

Zatarg między Naczelnikiem Państwa a Rządem i Sejmem.

Na podstawie podanych wczoraj doniesień „Kurjera Porannego, „Kurjera Polskiego" oraz „Gazety Warszawskiej można było przypuszczać, że incydent w Belwederze nie pociągnie za sobą przesilenia gabinetowego. Donoszono, że prezydent ministrów wraz z innymi członkami gabinetu udaje się do Łodzi, gdyż złożona dymisja ma znaczenie czysto formalne. Sprawa miała być załatwiona wczoraj na zebraniu Rady Ministrów w Belwederze, na którem p. Naczelnik Państwa miał dać satysfakcję gabinetowi.

Stało się inaczej. P. Naczelnik Państwa przyjął dymisję gabinetu. Bez Sejmu, bawiącego w wiekszej części na wakacjach świątecznych, gdyż posiedzenie plenarne Sejmu odbyć się miało dopiero w czwartek, p. Naczelnik Państwa zwalnia rząd, dlatego jedynie, że nie cieszy się on jego zaufaniem

Jakież bowiem ma znaczenie „wyrażenie uznania ustępującemu z gabinetowi" jeśli — jak donosi wczorajszy „Przegląd Wieczorny", Naczelnik Państwa „przyjmując ministrów, oświadczył z góry, że zgłoszoną w piątek dymisję rządu przyjmuje". w końcu zaś wyraził nadzieję, „że w trakcie przesilenia wyjaśnią sie sprawy, co do których istnieją obecnie wątpliwości i różnice poglądów."

Innemi słowy „prawie przesilenie" (jak pisał „Robotnik") „konflikt w zupełności załagodzony" (jak się wyrażał „Kurjer Poranny") zamieniły się w przesilenie rzeczywiste, mimo, że na konferencji odbytej w piątek o godz. 7,30 w Belwederze „wyjaśniło się, że różnica zdań między Rządem a Naczelnikiem Państwa nie jest tak wielka, by pozwoliła przypuszczać, że Rząd nie posiada zaufania Naczelnika Państwa", mimo, że „Naczelnik Państwa" zapewnił premiera o swem zaufaniu dla gabinetu („Robotnik" niedzielny).

O istnieniu rządu u nas w obecnej chwili zatem rozstrzyga nie Sejm, czyli „wola ludu" ale „subjektywne nastroje chwili" — by użyć zwrotu „Kurjera Polskiego" tego, który raz „krytykując postępowanie Rządu, wpada w dość ostry i dobitny ton" raz wtóry zaś „wyraża Rządowi pełne zaufanie" i zaprasza „pismem odręcznem „Radę Ministrów" do Belwederu, by — po kilkudniowym namyśle — oświadczyć jej z góry, że dymisję przyjmuje.

W państwie o charakterze konstytucyjnym, jakiem bądź co bądź Polska jest, nie w ten sposób załatwiać się winno konflikty tego rodzaju. Fakt przyjęcia dymisji przez Naczelnika Państwa jest sprzecznym z obowiązującą jeszcze, dopóki nowa nie weszła w życie, t. zw. „małą konstytucją" z lutego 1919 r., według której tylko Sejm może przyjąć lub odrzucić dymisję rządu.

Przyczyny głębszej przesilenia, wywołanego w chwili tak bardzo dla Państwa poważnej, szukać należy wedle rozmaitych głosów nietyle w „małostkowych drażliwościach osobistego prestiżu" — jak pisał „Kurjer Polski", ile w chęci uzyskania na czas przedwyborczy rządu, któryby w wyborach pewnym czynnikom szedł więcej na rękę, aniżeli rząd dotychczasowy.

Czy taka czy inna jest przyczyna przesilenia, naród w każdym razie żądać winien, by pod nieobecność posłów, bez wiedzy Sejmu, nie dymisjonowano rządu?

Lud swoją opinję wypowie w wyborach.

Warszawa. (PAT.) P. Naczelnik Państwa doręczył p. prezydentowi ministrów następujące pismo:

Rzeczpospolita Polska. Naczelnik Państwa.

Do Pana Antoniego Ponikowskiego, prezydenta ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, w miejscu.

Przychylając się do przedstawionej mi w dniu 2-go czerwca br. prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu prezydenta ministrów wraz z całym gabinetem. Jednocześnie poruczam Panu oraz wszystkim ustępującym panom ministrom dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, Belweder 6 czerwca 1922 r.

Naczelnik Państwa (—) Piłsudzki.

Prezydent Ministrów (—) Antoni Ponikowski.

Warszawa. (PAT.) Wiadomość o dymisji p. prezydenta ministrów Ponikowskiego spadła na posłów niespodziewanie. Wielu posłów dotychczas z racji Zielonych Świąt jeszcze nie powróciło. W związku z dymisją p. prez. ministrów marszałek Sejmu p. Trąmpczyński zwołał posiedzenie Konwentu Senjorów na środę, godz. 12 w południe.

Warszawa. (PAT.) We wtorek o godz. 11 przed południem miało się odbyć w Belwederze zapowiedziane jeszcze w niedzielę posiedzenie Rady Ministrów, na którem spodziewano się pomyślnego zlikwidowania przesilenia. Kiedy gabinet w komplecie zebrał się w Belwederze, na kilka minut przed godz. 11 p. Naczelnik Państwa Piłsudski oświadczył, iż przyjął dymisję gabinetu, złożona dnia 2 czerwca.

O godz. 12 w południe premjer Ponikowski przybył do Sejmu i zawiadomił p. marszałka Trąmpczyńskiego o fakcie przyjęcia dymisji. Z Belwederu ministrowie wrócili się do pałacu Rady Ministrów celem odbycia krótkiej konferencji. W tym samym czasie premjer p. Ponikowski udał się do marszałka Sejmu na naradę. Po powrocie jego od p. marszałka Trąmpczyńskiego odbyła się krótka rada ministrów dla ustalenia spraw bieżących.

W wywiadzie z współpracownikiem „Kurjera Warszawskiego" z premjerem Ponikowskim na zapytanie, czy przyczyną przyjęcia dymisji jest rozdźwięk, jaki miał powstać pomiędzy członkami gabinetu a p. Naczelnikiem Panstwa na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem p. Naczelnika Państwa, premjer Ponikowski odpowiedział, co następuje.

Osobisty stosunek ustępującego rządu do p. Naczelnika Państwa jest teraz najzupełniej dobry. Na zapytanie, jakie były zatem istotne powody przyjęcia dymisji, premjer odpowiedział: P. Naczelnik Państwa udzielił gabinetowi dymisji nie dlatego, aby mu odmawiał swego zaufania ze względu na taką lub inną działalność ministrów, ale ze względu na to, że okres przedwyborczy i związany z tem trudniejsze administrowanie Państwa tudzież polityka zagraniczna wymagają obecnie bardzo dużego autorytetu rządu. Tymczasem rząd według zdania p. Naczelnika Państwa, nie ma tak dużo autorytetu, któryby pozwolił mu rozwinąć znacznie większą sprężystość.

P. marszałek Trąmpczyński zwołał na środę na godzinę 1 w południe posiedzenie konwentu Senjorów. We wtorek zatem Sejm podejmie obrady nad sytuacją gabinetową Posiedzenie plenarne i prawdopodobnie także posiedzenia komisyjne będą zawieszone, a cały wysiłek klubów będzie skierowany w kierunku szybkiego zlikwidowania przesilenia rządowego.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 51

żywie; iż, wobec śmierci jedynej tu swej krewnej, ostała imć panna Halzuchna jako ta sierota, zbawiona wszelkiej pomocy ... Do Ościków, aż na Białoruś dążyć, czyż może? Bojar Kuźma już doma.

Poczt może się jeszcze jaki trafi ... ale czy będzie dostatecznie pewny? opieką, jakiej potrzebuje, czyż ją otoczy ...? Młoda jest ... urodziwa nad miarę ...

Patrzył Batory w oblicze mówiącego; po przez wzruszenie młodzieńczej twarzy poglądały tchnące oczy pana Stefanowe w duszną głąb Szandora, bowiem wiele jawiło mieniące się uczuciem lico młodego mężczyzny, źrenice zgorączkowane, niepewny ton głosu.

Zorze zachodnie, w których blaskach cały spławiony stał się przed królem Szandor Bekiesz, odsłaniały niedojrzane dotąd oczom Batorego zmiany, widne teraz w onem pięknem obliczu. Oblicze szandorowe znało już cierpienie, już dotykane bywało cieniami, które niesienie że sobą smutek.

Patrzył na niego Batory, dostrzegał, słuchał.

Szandor powtórzył ciszej i wolniej:

— Młoda jest ... urodziwa nad miarę ...

— Tak — półgłosem potwierdził Batory.

Na moment zmilkli.

Spytał król:

— Widujesz ją ... często?

— Widuję, lecz nie często; dom zamknięty, sędziwa w nim mieszkanka, zrazu choroba, potem śmierć. — Wobec spadłego na imć panuę Bielecką nieszczęścia starałem się nieść jej pomoc, zażegnać następstwa niespodziewanego opuszczenia, w jakiem się znalazła. Stolnikowa tylko z kilku rezydentkami mieszkała, żyła zdala od ludzi, że w obliczu zaszłej śmierci ostały niewiasty jedne. Winien jestem niewypłaconą wdzięczność jejmościance Bieleckiej za jej troskliwość, stryjowi mojemu okazywaną, radbym przeto wszelkie trudności z jej drogi usunąć ...

Mówił Bekiesz w dwojącem się ożywieniu:

— Pytałem coby życzeniem jej obecnem było, jakowe zamiary powzięła; aleć, stratą krewnej dotknięta, niefortunnemi skutkami jej śmierci, nie wie zrazu co postanowić ...

Choć przedsiębiorcza jest, umysłu na podziw głębokiego, światłego — wiódł dalej, jakby chcąc zjednać swym słowom przychylność królewską.

— Wszystko zajmuje ją najżywiej, te krajowe i ogólno-ludzkie sprawy ... Pełniąc jej prośbę, zwróconą do mnie przed odjazdem z Buław, słałem jej wieści listowne o wszystkiem. Żywo ją zajmuje życie dworu królewskiego ...

— Życie dworu królewskiego ... — powtórzył Batory ruchem warg, gdy z głową na dłoni słuchał Szandora.

Ów mówił:

— Tu przybywszy, radosna była jako to ptaszę wiosenne ... Suplikowała mnie gorąco, by choć raz ujrzeć mógła obrady sejmowe; to też, życzenie jej pełniąc, wprowadziłem ją razy parę do onej na piętrze bokówki, zkąd małe okienko, pod szczytem sali sejmowej, do środka jej zaziera; że wielce uradowana kasztelanka Bielecka ztamtąd na majestat się patrzyła ...

— Uradowana patrzyła ... — znowu powtórzyły cicho usta Batorowe.

— Jeno teraz ... cóż mogę? ... — wiódł Bekiesz, — choćbym i rad fortunne warunki jej zapewnić. Przecie nie na Węgrzech jestem, a w Polsce. O, gdyby tam, w moim kraju ... setki wielkich rodów węgierskich otworzyłoby na ścieżaj zamki swe przed zaszczytem rozciągnięcia opieki nad oną białogłową ... Ale-ć tu nic dla jej dobra uczynić już nie mogę ... — dokończył z żalem Bekiesz.

Wzniosły się królewskie powieki, wpatrzył się Batory badawczo, przenikliwie w stojącego przed nim mężczyznę. Był moment, w którym zdało się, że jakieś ciche pytanie u ust królewskich wisi, nie ozwało się.

Szandor Bekiesz patrzył milcząco w przygasające już podzachodnie zorze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mowa posła ks. Adamskiego.

IV.

Pan minister wspomniał o fałszowaniu banderoli, ale pan minister nie wspomniał, że tego roku we Lwowie odkryto całą bandę, która fałszowała monopolowe opakowania i przyprawiła skarb o miljardowe straty. (Głos: O tem nie pamięta. Głos: A w Warszawie?) Zeszłego roku proszę Panów, panował w Małopolsce ogromny głód tytuniowy i pasek na tytuń. Monopol nie był w stanie tego złamać. Dopiero, gdy w październiku roku ubiegłego zgodził się, aby utworzyć wolny handel i pozwolił na wolny dowóz towarów, wtedy dopiero pasek pękł. (Głos: Ale rząd wolał z Holandji sprowadzić papierosy, niż z Poznańskiego.) O tem będziemy mówili.

Monopol nie zdołał uruchomić swoich fabryk. Tak wymyślacie na p. Gorzyńskiego z Poznania: a to jest człowiek, który potrafił w 8 miesiącach fabrykę zbudować, uruchomić i 1300 robotnikom dać pracę. A monopol tytuniowy w dawnych fabrykach we Winnikach do tego czasu odbudował dwa małe domki i tam trochę pracują, a reszta budynków stoi odłogiem. (P. Staniszkis: Teraz krzyczcie. P. Piotrowski: 2 domki a fabry ki;) Z tego wynika, że monopol nie zdolen jest podnieść konsumcji i produkcji krajowej i dla tego ja nie wierze w te zyski wielkie, nam zapowiadane. Nie widzę bowiem możności powiększenia konsumcji przy pomocy naszego monopolu. On te nadzieje zawiedzie. Jeżeli monopol będzie dawał towar gorszy, żeby więcej zarobić, to się konsumcja tak obniży, że połknie do czego dojdzie? Nie będziemy mieli zysku z monopolu, ale będziemy mieli ciężary utrzymania urzędników i nic więcej. (Głos: Mamy tak wybitnego przemysłowca, jak ksiądz, to go p. minister zaangażuje). Mam nadzieję, że potem w czarnej chwili uratuję Was. (Głos: Ale dlaczego ksiądz chce rozpalać społeczeństwo?)

A jeżeli się konsumcja zmniejszy, to przy monopolu zostanie cały aparat urzędniczy, który trzeba opłacać, a jeśli to spotka prywatnego człowieka, to on zbankrutuje, ale nie dotknie to wcale naszego rządu i naszego skarbu.

O fałszowaniu banderoli pan minister już wspomniał. Nie zdoła mnie przekonać pan minister o tem, że prawami albo monopolem zapobieże fałszowaniu opakowań, jeśli nie można zapobiec fałszowaniu pieniędzy, co jest o wiele trudniejszą rzeczą. Nie zdoła również zapobiec temu, aby np. nie fałszowano tutek i nie wsypywano w tutki monopolowe tytuniu zupełnie bezwartościowego. Na to niema rady i tego macie panowie dowody we Lwowie, gdzie podobna banda fałszerzy złapano. Takie rzeczy zawsze będą się zdarzały. Uważam, że o wiele łatwiej skontrolować nadużycia w fabryce, bo w fabryce porządnie prowadzonej, macie panowie dostęp do wszystkiego, a na złodziei nigdy niema rady. (Głos: Te argumenty p. Michalskiego nie przekonają nas. Głos: Pan dobrze broni). Naturalnie, mam nadzieję, że dobrze bronię. (Głos: Księże, nie warto się tak pocić, bo nic z tego nie będzie). Mnie to nie zaszkodzi.

Zastanówmy się jeszcze, jak oddziaływa sprawa monopolu na naszą walutę. Gdy Niemcy sprawę tę rozważyli, po bardzo dokładnem rozstrząsaniu sprawy monopolu i licząc się z tem, że monopol jest bardzo drogi dla państwa, że monopol obniża i niszczy przemysł, postanowiły go nie zaprowadzać. Przytem liczyły się także z tem, że monopol obniża walutę państwową. (Głos: A prywatny monopol nie obniża?) Kiedy to jest niedorzeczność. U nas takie sprawy rozstrzyga się bardzo prosto. Wywłaszcza się częściowo i sprawa jest załatwiona i nikt się nie pyta o to, jak sprawa z punktu widzenia państwowego skarbowego wygląda.

Ani p. minister skarbu, ani referent tutaj słówkiem nie wspomniał, ile miljardów będzie potrzeba na wykupienie prywatnych fabryk, a przecież p. minister postawił sobie za zasadę, że niema być w państwie polskiem uchwalane żadne prawo, przy którem nie wie się, jakie ono powoduje wydatki i w jaki sposób ma się je pokryć. Głos: Na weksle). Wbrew tym zasadom sprawę się przedłożyło i w skutek tego sprawę załatwia się tak wygodnie, na krótkiem toporzysku.

Powiedziano: wydrukuje się papiery i puści się je w świat. Czy panowie zdajecie sobie sprawę z tego, iak te papiery będą działały na rynek papierowy polski, na nasz rynek pieniężny, iak ten sposób załatwienia sprawy będzie działał na nasz kredyt zagraniczny? Czy Panowie sądzą, że zagranica o tem nie będzie wiedziała, w jaki sposób my takie rzeczy przemysłowe załatwiamy i w jaki sposób dokonujemy? To przecież wiedzieć musimy i powinniśmy i dlatego przestrzegam przed eksperymentami zupełnie niedojrzałemi i nieprzygotowanemi, które muszą znowu przyczynić się do obniżenia naszej waluty. Czy panowie zdają sobie sprawę z tego, iż dotychczas ten nieszczęsny monopol Polskę kosztował? Gdy ten fatalny zakup towarów w Holandji został dokonany, który nam groził stratą 1 350 000 florenów, czyli więcej niż miljarda marek, wtedy cała dyplomacja zagraniczna interwenjowała i Polska miała zagranicą jaknajgorszą opinję, dlatego, że nie dotrzymała swoich umów i tylko musiała wysłać delegatów i uprosić tę firmę, która za odszkodowaniem 240 000 florenów, czyli 174 miljonów mk. p., stornowała czyli anulowała kontrakt.

Czy panowie zdają sobie sprawę z tego, ile skarb państwa i Polska zapłaciła za te wszystkie niepotrzebne kupna gotowych wyrobów tytuniowych w Ameryce i Holandji, ile nasz skarb stracił gdy w najnieodpowiedniejszej chwili musieliśmy kupować dolary i funty i inne monety zagraniczne, ile przez to traciła nasza waluta i nasz kraj? Gdybyśmy to wszystko obliczyli, to wykazałoby się, że ten monopol daleko więcej nas kosztuje, aniżeli nam przynosi. A te straty tem gorsze są, że zostały wywołane świadomą, złą tendencją, skierowaną na niekorzyść Polski. Gospodarka monopolowych dygnitarzy szła przeciwko interesom Polski. Nie składam tu winy na Pana ministra skarbu, ale twierdzę, że cała gospodarka nie mogłaby być dokonana, gdyby minister skarbu nie dał poważnego poparcia i protektoratu.

Co do gospodarki tej przytoczę kilka tylko przykładów. Niech panowie się spytają Pana Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, jak gospodaruje np. rządowa fabryka warszawska. Może Izba zażąda przedłożenia sprawozdania. Nieład, nieporządek w książkach, kontroli nie było. Jeszcze w styczniu tego roku płacono robotnikom, których już dawno wydalono za kradzież z tej fabryki, a płacono, bo fabryka nie wiedziała komu płacić. W domu, który monopol posiada, dziś jeszcze rozmaici dygnitarze skarbowi, monopolowi mają mieszkania nie urzędowe, bezpłatne, ale za mieszkanie 5 pokojowe z kuchnią, łazienką, opałem, światłem i używalnością ogrodu płacono w kwietniu ubiegłego roku 110 mk. miesięcznie. (P. Staniszkis: Słuchajcie!) Gdy Najwyższa Izba Kontroli te rzeczy monitowała, wtedy generalna dyrekcja podwyższyła bardzo znacznie komorne i wskutek tego dzisiaj to komorne wynosi 195 mk. miesięcznie. (Głos: Słuchajcie, na tem się zarabia). Czynsz dzierżawny z całej kamienicy nie wystarcza na wyczyszczenie dołów. To są drobnostki, ale one świadczą że jest nieporządek i nieład. (Wrzawa. Głos: Ks. nie płaci komornego). Jeżeli urzędnik będzie miał mieszkanie urzędowe, to nie będzie płacił, ale tam mieszkają nie urzędnicy monopolu, mieszkają więc niesłusznie po takich cenach. Zwrócę jeszcze uwagę na to, że w tej fabryce skonstatowano przetrzymywanie towarów ponad czas. (Głos na lewicy: Bronicie własnych interesów).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nauka, literatura i sztuka.

Kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Ministerjum W. R. i O. P. organizuje w lipcu i sierpniu br. szereg kursów wakacyjnych, dostępnych dla kwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych całej Rzeczypospolitej. Kursy takie odbędą się w terminie od 3—29 lipca (z wyjątkiem przyrodniczego) w następujących miejscowościach: polonistyczny w Kartuzach (Pomorze), Lwowie, Nowym Targu i Poznaniu; historyczny w Krakowie; nauki o Polsce współczesnej w Kartuzach; psychologiczno-pedagogiczny w Warszawie; języka francuskiego w Warszawie; matematyczny w Olkuszu, robót ręcznych oraz przyrodniczy (ten ostatni od 2—29 sierpnia) w zakładzie fundacji hr. Skarbka w Drohowyżu (Małopolska).

Nauczycielstwo wpisuje się na kursy za pośrednictwem inspektorów szkół, składając wpisowe w kwocie 500 mk. Inspektorowie przesyłają zgłoszenia, opatrzone tabelą kwalifikacyjną (odpisem arkusza służbowego) bezpośrednio do władz i instytucji, organizujących kursy. Władza przyjmująca zapisy na kurs, zawiadomi przed dniem 24 czerwca, czy kandydat został uwzględniony. Brak odpowiedzi, równa się nieprzyjęciu na kurs.

Nauczycielstwo znajdzie na miejscu kwatery, oraz, w miarę możności, ulgi w kosztach utrzymania. Na kurs należy przywieść ze sobą koc, jasiek, siennik pusty, łyżkę, nóż i widelec, garnuszek i talerz.

Zwinięcie Biura Pośrednictwa Pracy Min. W. R. i O. P.

Ministerjum Oświecenia zwinęło z dniem 1 czerwca 1922 r. istniejące dotychczas Biuro Pośrednictwa Pracy dla kandydatów nauczycielskich. Osoby, ubiegające się o posadę nauczycielską winny wnosić podania wprost na ręce odnośnych inspektorów szkolnych lub do Kuratorjów Okręgów Szkolnych.

IV zjazd Związku dyrektorów teatrów polskich.

Od dnia 25 do 31 maja odbywał się w Warszawie zjazd Związku dyrektorów teatrów polskich. Głównym przedmiotem obrad było ustalenie wspólnie z zarządem Związku artystów scen polskich takiego kontraktu normalnego, który obowiązywałby mógł już trwale, a przynajmniej przez czas dłuższy. Uchwalono ograniczyć kontrakt do kilkunastu paragrafów ściśle umownych, wszystkie zaś inne normy, zawarte w dotychczasowym kontrakcie, przenieść do regulaminu pracy, ujętego w 60 paragrafach, a obowiązującego bez zmian we wszystkich teatrach polskich.

Do Zarządu D. T. P. na rok 1922/23 wybrano dyrektorów: Lorentowicza, Młynarskiego, Solskiego, Szyfmana i Tarasiewicza. Na zastępców dyrektorów: Dąbrowskiego i Zarembę. Do komisji rewizyjnej dyr.: Trzcińskiego, Szczurkiewicza i Szpakiewicza.

Wydział budowy szkół powszechnych.

Celem wykonania o budowie szkół powszechnych ministerjum oświecenia utworzyło osobny wydział budowy szkół powszechnych, na którego czele stanął wizytator p. Bromirski. Wydział ten mieści się w lokalu przy placu Trzech Krzyży 8. Jak słychać, M. W. R. i O. P. rozpoczęło już udzielać pożyczek państwowych i zapomóg na budowę szkół w roku 1922. Na razie ma się rozpocząć budowę szkół w granicach około 3 miljardów marek. Ruch budowlany w poszczególnych powiatach podobno rozpoczął się już na dobre.

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

Niemcy chodzący do pracy strasznie kradli, nietylko żywność ale i rzeczy pamiątkowe, buty i p. Aby je skutecznie ukryć, wykopali w obozie w barakach pod łóżkami dość głębokie dziury, w których niezliczoną ilość najrozmaitszych rzeczy szczególnie trzewików się zmieściło. Przez zdradę jednego towarzysza Amerykanie znaleźli kryjówkę i wywieźli kilka wozów skradzionych przedmiotów.

W obozie można było obserwować sposób przyswajania sobie obcych języków, początki i rozwój sztuki i rzemiosła. Uczono się angielskiego, czytając napisy, na skrzyniach np. spons, knives (łyżki, noże), pytano się Amerykanina, wskazując na przedmioty, studjowano skrawki drukowane lub pisane, gromadząc zasób słów coraz szerszy. Dużo wydoskonaliło się w obozie tak dalece, że bez trudu czytywali gazety amerykańskie, przeważnie „New York, Herald", drukowanego w Paryżu. Z tych początków powstały kursa języka angielskiego i francuskiego.

Pierwsze objawy sztuki dramatycznej w obozie, to przebieranie się za dziewczynę. Biała suknia, czerwona bluska, chustka na głowie: później włosy szare ze lnu, wreszcie len farbowany albo włosy dostarczone z miasta, kostiumy, branzolety, korale własnego wyrobu z drzewa lub blachy. Pierwsze skrzypce były cerokańczaste, źle ciosane, później doskonalsze niż z fabryki. A ile wierszy napisano, komedyjek, ile obmyślano obrazów scenicznych, skomponowano chórałów i sztuk à la Strauss etc. Bogaty jest umysł ludzki zdolny przystosować się do najtrudniejszych warunków.

Wskutek silnych wrażeń na froncie, jednostajności w obozie i tęsknoty za domem, pierwsze objawy w rozprężenie nerwowe. Osobiście miałem sposobność z czy 7 takich wypadków obserwować. Najsmutniejszy był już w sierpniu począł zdradzać anormalne życie psychiczne 19-letni Mathias Grubmüller z Bawarji. Patrząc bezmyślnemi oczy w dal powtarzał: „I will n'aussi" (chcę wyjść). Strach miał przed towarzyszami niemieckiemi głosząc, że go chcą zastrzelić i nieraz krył się do budy posterunku amerykańskiego, skąd przemocą musieliśmy go odprowadzać do baraku. Nocą niespokojnie chodził po baraku i podwórzu, kilka razy próbował przejść przez płot. Raz wskoczył do samochodu, który przyjechał po chorego, ciesząc się, że teraz pojedzie do domu. Z czasem choroba zupełnie znikła.

Inny, Saksończyk, (protestant) wciąż powtarzał, że jest wielkim grzesznikiem, że nie godzien, aby jadł lub spał; umartwiał się, przemocą niemal trzeba go było zmusić do odżywiania się. Często go wypytywałem, jaki on grzech popełnił, opowiadał mi, że robił krzyże w piasku i to uważa za świętokradztwo. Wiedząc, że jest chory codziennie uciekał z baraku do lekarza. Z czasem i on wrócił do normalnego stanu, lecz pewne ponure przygnębienie zasłaniało mu i nadal twarz.

Pewien małżonek odebrał od swego sąsiada list z wiadomością, iż żona jego zdradziwszy go porodziła bliźnięta. Tak się tą myślą martwił, iż miewał objawy obłąkania, wyzywał na żonę, płakał nad synem, którego pozostawił w domu. Raz, przyszedł do mnie i pyta: „może mi ksiądz dać dziecko?". „Jak to rozumiecie" pytam „niewinne dziecko" odparł. Usta otoczone pianą, oczy błędne. Lecz gdy się wdałem z nim w rozmowę, rozsądnie odpowiadał, nieraz tylko nagle i bez związku wołał: „Mój chłopiec imię śpiewać" i niepodobne zwroty, świadczące, że wciąż myśli o swem nieszczęściu.

Jeden z bratniemi ściągnietemi jakby w głębokim zmartwieniu skarżył się, że djabła widuje i to za karę, że brał udział w karnawale urządzonym w obozie w czasie postnym. Inny głosił, że ma chorobę, którą Chrystus miał, gdy wisiał na krzyżu. Co siedem lat kotołwiek z ludzi na nią zapada. Tym i innym, którzy się mnie radzili, kazałem robić zimne oblewania wodą i szukać rozrywki w pracy, zabawie i pogawędce. Jeden stał się niebezpiecznym, bo bił, więc zamknięto go w „pryzonie" tam całą noc głośno śpiewał: „Jestem Panem Bogiem, jestem cesarzem".

Ja Bogu dziękowałem, że mogłem opuszczać obóz, zwiedzając Tours. Zwykle dwa razy w tygodniu zachodziłem do sierżanta amerykańskiego i powiedziałem: „I like to visite the prisoners in the hospital". Wtedy sierżant dzwonił o samochód dla „prisoners-lain". Często sam rozmawiałem — i to ku uciesze Amerykanów — po łacinie przez telefon z kapelanem amerykańskim. Po południu przychodził samochód i zabierał mnie, w towarzystwie kaprala amerykańskiego do miasta.

Mijamy żyzne pola, na których jeszcze w grudniu zieleń lśni i rolnik chodzi za pługiem. Skacząc po ogromnych wybojach żwirowej i nieraz rozmiękłej drogi dojeżdżamy do wioski. Brudna, o niskich domach; nawóz sięga aż do ulicy, rozdeptany przez ptactwo i prosięta. Mały warczący wysiłek samochodu i jesteśmy na tamie Loire'y. Najdłuższa to rzeka w Francji (1 000 km.), może i najleniwsza, że liczne wysepki szare osiadają na jej grzbiecie jak owady w paszczy krokodyla. Niekiedy wykwitnie z niebieskich fal zielona łąka, zarosła kwiatem i krzewami z pasącemi spokojnie krowami. Na drugiej stronie pagórki porośnięte sosnami z pośród nich wyglądają białe ville. Całą tę okolicę nazywa Francuz „Jardin de la France". Mijamy skromne domki przedmieścia, potem budy cygańskie (Amerykanin mówi „Egyptians"). Za niemi rozpoczyna się tor tramwaju miejskiego, tam stoi posterunek milicji amerykańskiej z pałką w ręku potem most i już miasto.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tydzień Harcerzy w Grudziądzu.

Środa 7 czerwca godz. 15—18 zwiedzanie Wystawy. Godz. 20 uroczyste przedstawienie w Teatrze Pomorskim. Cena 300—200—100 mk.

Czwartek 8 czerwca godz. 15—18 zwiedzanie Wystawy. Godz. 18 match footbalowy na boisku koło kościoła garnizonowego. Cena 100 mk. Godz. 20 koncert muzyki wojskowej w ogrodzie w hotelu Warszawskim. Cena 100 mk.

Piątek 9 czerwca godz. 15—18 zwiedzanie Wystawy. Godz. 16 rewja uczni szkół grudziądzkich na placu nad Wisłą. Cena 100 mk. Przedstawienie teatru „Gwiazda Syberji" w hotelu Warszawskim. Cena 300—200—100 mk.

Sobota 10 czerwca godz. 15—18 zamknięcie Wystawy. Godz. 20 przedstawienie teatru „Widma" w Domu Gminnym. Cena 300—200—100 mk.

Niedziela 11 czerwca godz 10 przed poł. wycieczka statkami do Chełmna; na statkach muzyka, bufet etc. Powrót o godz. 20 i o godz 4. Cena 500 mk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek: Medarda, Wschód słońca 3.41, zachód 8.17. Wschód księżyca 6.49, zachód 3.9.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Teatr Pomorski w Grudziądzu.

REPERTUAR:

W środę, dnia 7 czerwca **Przedstawienie dla harcerzy** „BOLSZEWICY", dramat w 3 aktach W. Sieroszewskiego. Ceny zwyczajne.

We czwartek, dnia 8 czerwca Uroczyste Przedstawienie z okazji **50-letniej rocznicy zgonu Stanisława Moniuszki** „HALKA", opera w 4 aktach St. Moniuszki. Występ gościnny **Opery Poznańskiej.** Ceny podwyższone.

W piątek, dnia 9 czerwca „BOLSZEWICY". Ceny zwyczajne. Bony dozwolone.

W przygotowaniu „CZAR MUNDURU", farsa w 3 aktach St. Turskiego. Reżyseruje p. Heleński.

Dziś w środę, przedstawienie **dla harcerzy.** Odegraną będzie sztuka W. Sieroszewskiego p. t.: **„Bolszewicy",** przyjęta z ogromnym entuzjazmem oraz uznaniem prasy tutejszej.

We czwartek, z okazji 50-letniej rocznicy zgonu Stanisława Moniuszki odbędzie się uroczyste przedstawienie **„Halki",** nieśmiertelnej i melodyjnej opery wielkiego kompozytora. Na przedstawienie to udało się dyrekcji pozyskać jeden **występ Opery Poznańskiej** z chórami, z baletem i orkiestrą. W głównych partjach wystąpią pp. **Hendrychówna, Majchrzakówna,** prof. **Ludwig, Henryk Miller, Urbanowicz, Krawczyk i Szpakowski.** Aby dać możliwą ramę sceniczną, sprowadza dyrekcja nowe kostjumy oraz daje scenie wygląd odrestaurowany. **Dyrygować będzie** znany kapelmistrz Opery Poznańskiej p. **Wojciechowski.**

Ze względu na ogromny koszt wystawienia tak cennego dzieła muzyczn. upraszamy Sz. Publiczność o gremjalne przybycie do Teatru i o wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety. Sprzedaż odbywa się codziennie w składach cygar p. **Wawrzyniaka, Plac 23 Stycznia** i ulica **Lipowa.**

Początek przedstawienia **bezwzględnie punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem.** W czasie przedstawienia drzwi będą zamknięte.

W przygotowaniu urocza i tryskająca humorem farsa St. Turskiego p. t.: **„Czar munduru".** Reżyserję prowadzi p. **Heleński.**

*

MAŁY FELJETON.

„Ze świąt".

„Zielone święta" w barwnej szacie kwiatów i zieleni, przy intenzywniejszym jak corocznie ruchu świątecznym, wzmożonym przez szereg zabaw, festynów, wycieczek i innych tym podobnych atrakcji świątecznych jako to „Wielkie zabawy artystyczne" w „Warszawskim" i nie artystyczne w „Tivoli" i innych miejscach rozrywkowych na otwartem powietrzu — zawdzięczając swój los pół zapłakanej pogodzie i chłodnym wieczorom — nie w całości niestety dopisały.

W niedzielny poranek, zaroiły się ulice naszego grodu harcerzami, którzy w zwartych karnych szeregach, z dumnie podniesionemi głowami i z hasłem „czuj duch" na sztandarach, kroczyli na uroczystą mszę św. z intencji rozpoczęcia tygodnia harcerskiego. Po południu przeniósł się ruch świąteczny poza miasto, czy to do parku miejskiego (leśniczówka) czy też do Rudnika, Strzemięcina i innych miejsc klimatycznych podgrudziądzkich.

Masowe wyprawy rodzin z dziećmi i z przynależnym ruchomym inwentarzem (pledy a nawet poduszki) i rekwizytami wycieczkowemi jak paczki, koszyczki i torby — pełne prowiantów, kierowały się na najbliższą zieloną trawkę, mając na uwadze parasole i spoglądając raz po raz, na niepewne stropy niebios.

Wieczorem lwia część publiczności wyruszyła na „Bolszewików" do teatru i zapełniła go szczelnie, dokumentując tem że jest u nas społeczeństwo, które kocha polską sztukę, łaknie jej i czuje potrzebę duchowej rozrywki (szkoda, że tylko w święta).

Polski Grudziądz z każdym dniem podnosi się w kierunku dodatnim, lecz jeszcze tu i ówdzie uderzają dysonanse, zbyt silne by je pominąć można, zwłaszcza że z łatwością dadzą się naprawić. Mam na myśli wielki „bałagan" huśtawkowo-karuzelowy u zbiegu ulic Radzyńskiej i Dworcowej, który niewiadomo z jakich powodów w tem właśnie miejscu rozbił swoje gościnne namioty — może dlatego tylko aby zepsuć przyjeżdżającym do Grudziądza ogólny obraz miasta i smaku jaki w nim panuje — a może dlatego aby podkreślić że i tego rodzaju „placówka" rozrywkowa egzystuje, do użytku, żądnym bujania, na huśtawce, lub kołowacizny na karuzeli, przy akompanjamencie muzyki (starej katarynki) wygrywającej zapamiętale „O młynareczce z pewnej wsi".

Niew — ski.

*

—** **TYDZIEŃ HARCERSKI.** W przyszły piątek o godzinie 4-tej po południu odbędzie się na placu przy Wiśle (koło ratusza) rewja wszystkich szkół grudziądzkich, połączona z popisami uczniów. Szkoła, to serdeczna troska nie tylko ludzi wykształconych, nauczycieli lub władz, ale wszystkich stanów i warstw narodu. — Wszyscy powinni się zajmować naszą szkołą, znać jej ducha i dążności oraz znać też obowiązki wobec niej, wszyscy, a zwłaszcza rodzice. Pokażmy więc w przyszły piątek, że szkoła naprawdę nas obchodzi, że doceniamy jej ważność, że kochamy młodzież naszą. Dzieci i uczniowie czekają na nasze przybycie. Niech więc nikt nie sprawi im zawodu.

---

† **Śp. dr. Stanisław Krzyżankiewicz.** Zmarł w Poznaniu w sile wieku, przeżywszy lat 43, właściciel fabryki chemicznej Nitragina dr. Stanisław Krzyżankiewicz, znany także na Pomorzu, gdyż był jednym ze skazanych i zasądzonych w słynnym procesie przeciwko gimnazjastom polskim w Toruniu. Zmarły był jednym z wybitnych działaczy na polu politycznem i ekonomicznem. Podczas wojny brał żywy udział w życiu konspiracyjnem naszej dzielnicy oraz w powstaniu poznańskiem. Po wypędzeniu Niemców dr. Krzyżankiewicz przez dłuższy czas był zastępcą prezydenta policji i przyczynił się na tem stanowisku w znacznej mierze do odniemczenia miasta i Wielkopolski. — Pamięci dzielnego Polaka cześć!

—** **OCHRONA PLANTACYJ MIEJSKICH.** Poruszam sprawę, która skłonić winna odpowiednie czynniki do jak najostrzejszego wystąpienia, by może wreszcie już raz nastały u nas normalne stosunki, w których praca ludzka oraz troska około upiększenia miasta dla przyjemności obywateli doznać mogłyby poszanowania i poparcia. Plantacje miejskie — to przecież własność publiczna, wspólne dobro nas wszystkich, które troską i opieką otaczane przez wszystkich, — stają się chlubą miasta i jego mieszkańców, pragnących w powodzi zieleni i barwnego kwiecia szukać wytchnienia i odpoczynku.

U nas niestety te ogrody miejskie będące płucami zbiorowisk ludzkich, stały się pastwą okrutnych szkodników, którzy z szczególniejszą pasją brutalną dłonią łamią młode gałązki, wyrywają kwiaty, depczą lub ujeżdżają rowerami po trawnikach i klombach, zanieczyszczają ogryzkami i papierami aleje, nożami nacinają drzewa i ławki, — słowem, pastwią się z nieludzką nieobyczajnością nad bezbronnem pięknem naszych ogrodów! Przechodząc przez Plac 23 Stycznia, jak często widzieć można orgje psów, których spustoszenia wołają wprost o pomstę, a jeżeli się zważy, że właściciele tych psów mieszkają właśnie przy Placu 23 Stycznia, są niemal codziennymi widzami tych niesłychanych szkód, — wtenczas nie masz żadnych kar, choćby najostrzejszych, któreby wyrównać mogły straty powstałe wskutek zaniku poszanowania piękna, wysiłków pracy oraz zarządzeń władzy. Dla ludzi, którzy nie posiadają zrozumienia dla piękna przyrody, którym zieleń i kwiecie nie zdolne odświeżyć umysł i dać upragnione wytchnienie, — niema miejsca w naszych ogrodach, tak jak niema dla tych wszystkich, którzy nie umieją psów swych trzymać na obroży. Większość obywateli ma jednak prawo żądać od swej zwierzchniej władzy zastosowania takich środków, któreby brutalności raz na zawsze zadały koniec.

Kary winny być jak najostrzejsze, a wreszcie publiczność sama powinna przeszkadzać wszelkiemu niszczeniu naszych ogrodów, by w ten sposób zachować je od zagłady.

S. Wodwud.

—** **GRUDZIĄDZKA OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA** nadsyła nam następującą notatkę: Szanownych Panów podpalaczy najuprzejmiej prosimy w dniu 11 czerwca b. r. nie podpalać, ewentualnie wstrzymać się aż do następnego dnia, gdyż święcimy w wyżej wymienionym dniu nasze wielkie święto poświęcenia sztandaru. Urządzamy wielki koncert odegramy sztukę pod tytułem: „Awanturki grudziądzkie" (jak Grudziądz się bawi!), będzie wysoki amerykański gość — Mr. John Kashe, generalny komendant amerykańskich ochotniczych Straży Pożarnych — więc pożar w tym dniu nie bardzo byłby nam na rękę. Zresztą dysponujemy w tym dniu 300 toporami — więc załatwilibyśmy się z taką niespodzianka szybko.

Komenda Ochotniczej Straży Ogniowej
w Grudziądzu.

—** **OGÓLNY ZJAZD Oficerów Rezerwy całego Pomorza** względnie obszaru D. O. K. VIII zapowiada się wręcz wspaniale. Codziennie nadchodzą wiadomości, głoszące o przyjeździe delegatów z całej Polski i kolegów wspomnianego okręgu. Będzie to dzień zaszczytny dla miasta Grudziądza, móc powitać tych, co zbudowali armję polską i własną krwią drogo okupili wolność Ojczyzny. Obywatelstwo czyni przygotowania, aby tych mężnych synów Ojczyzny należycie przyjąć w murach miasta.

Po zebraniu odbędzie się w pięknych salonach kasyna p. Migodzińskiego Wieczorek z tańcami i występami artystycznemi. Grono obywateli grudziądzkich będzie tu miało sposobność złożyć hołd bohaterom odzyskanej Wolności. Na wieczorku będą przygrywały dwie orkiestry, jedna wystąpi z produkcjami artystycznemi, druga przygrywać będzie do tańca. Wieczór urozmaicą występy znakomitych artystów miejscowych i zamiejscowych.

—** **W PAŃSTWOWEJ SZKOLE BUDOWY MASZYN** w Grudziądzu odbywać się będą egzamina wstępne dn. 30 czerwca i 1 lipca.

Podania przyjmuje dyrekcja codziennie w godzinach urzędowych.

Ruch towarzystw.

—** **TOW. ŚPIEWU „LUTNIA".** Zebranie zarządu oraz komisji odbędzie się w środę, o godzinie 8-mej w lokalu Banku Mieszczańskiego, ulica Mickiewicza 8.

Przewodniczący.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Wycieczka urzędników państwowych).** Tutejsze Stowarzyszenie Urzędników państwowych i samorządowych urządziło w drugie święto wycieczkę zbiorową do Ciechocinka. Po zwiedzeniu pięknego parku i urządzenia kąpiel solankowych nastąpił powrót wieczorem do Torunia.

—** **TORUŃ. (Generał Haller w Toruniu)** W drugie święto wieczorem przybył do naszego grodu gen. Haller i zamieszkał w hotelu „Pod Orłem". Gen. Haller zaszczycił swą obecnością zjazd chrześcijańskiego nauczycielstwa.

—** **BRODNICA. (Wyrok w sprawie morderstwa małżonków Gruchałów).** Przed tutejszą Izbą karną toczyła się rozprawa sądowa przeciw sprawcom morderstwa, dokonanego swego czasu na małżonkach Gruchałach. Po kilkngodzinnem posiedzeniu sąd skazał Lewandowskiego na śmierć, 3 i pół roku więzienia i utratę czci obywatelskiej, Szcześnikowskiego na karę śmierci, 6 lat ciężkiego więzienia i utratę czci obywatelskiej; Szczypiórkowskiego na karę śmierci, 3 i pół roku ciężkiego więzienia oraz utratę czci obywatelskiej, Płońskiego na 5 lat ciężkiego więzienia i utratę czci obywatelskiej, żonę Szczęśnikowskiego na 5 lat ciężkiego więzienia i dozór policji. Sąd natomiast zwolnił Lossmanna i żonę Lewandowskiego.

—** **ŚWIECIE. (Morderstwo).** W nocy z dnia 28 na 29 z. m. został zamordowany właściciel August Zemke z Dworzyska, pow. Świecie przez 3 strzały; które spowodowały śmierć na miejscu. Żona zamordowanego Krystyna pozostała ciężko raniona przez 4 strzały, lecz zdołała sprawcom zbiec do sąsiada w bliskości. Tutejsza policja państwowa wdrożyła energiczne śledztwo za sprawcami popełnionej zbrodni, przyaresztowała kilka osób w podejrzeniu.

—** **PELPLIN. (Delegacja kaszubska u biskupa).** W ubiegłą środę, (31. 5.) przybyła tu na audjencję do biskupa deputacja Kaszubów, prosząc go, aby za jego staraniem przysłano do Wejherowa do starej swej siedziby Ojców z zakonu Franciszkanów. Biskup przyrzekł swe poparcie w tym względzie i przyjął delgację owa bardzo życzliwie. W skład owej delgacji weszli pp.: Antoni Abraham z Gdyni, jako przedstawiciel pielgrzymów oliwskich, Papka z Wejherowa jako reprezentant zakonników i Kotłowski z Łuzina jako przedstawiciel obywateli kaszubskich.

—** **CHOJNICE. (Żyd wykupuje majątki polskie i żąda by ludzie mówili do niego po niemiecku).** Niedaleko Chojnic (5 klm.) leży majątek Pawłowo. Właściciel Niemiec p. Sorgatz poszukiwał kupca, gdyż chce się wynieść do Niemiec. Przed kilku tygodniami zjawia się w Pawłowie Żyd z Kaliszа p. Gelb, no i kupuje majątek, 135 mórg dobrej ziemi wraz z cegielnią, w pobliżu toru kolejowego z własną zwrotnicą kolejową itd. za 34 miljony marek.

P. Sorgatz zwrócił Żydowi p. Gelbowi uwagę, że na majątku tym ciąży prawo pierwokupu przez Komisję kolonizacyjną (dziś okręgowy Urząd Ziemski) w Poznaniu. P. Gelb pertraktacje [illegible] pojechał do Warszawy, wrócił i kupna dobił. Gdy mu p. Sorgatz znów zwracał uwagę na prawo pierwokupu przez rząd, uspokoił go Gelb, „że już wszystko w porządku".

Żyd Gelb objął już majątek w posiadanie, sprowadza swą rodzinę i poszukuje ludzi, a do ludzi odezwał się tak: „Żądam byście zachowali tradycję i do mnie mówili po niemiecku i mnie tylko po niemiecku pozdrawiali".

Podobno ów Żyd całą okolicę pragnie wykupić aż het w Sępolińskie. Zakupuje już na pniu zboże i płaci najwyższe ceny, zanosi się na najazd żydowski w całej pełni, przed którym bronić nam się trzeba.

Obywatelstwo polskie zaprotestowało przeciw temu, by Żydowi dano przewłaszczenie — gdzie prawo pierwokupu ma rząd. Obywatele Polacy gotowi wspólnemi siłami wykupić tę placówkę naszego powiatu. Co na to p. Starosta? Co Województwo? Jakie stanowisko zajmie O. U. Z. w Poznaniu? Boć wiadomo, że Polaków wielu, [illegible] wielu czeka na przewłaszczenie. Jakim sposobem [illegible] Żyd to zapewnienie? Możeby odpowiednie czynniki miarodajne uspokoiły opinję publiczną.

K.

—** **GDAŃSK. (Raut u Hakinga).** W piątek odbył się w salonach wysokiego komisarza gen. Hakinga raut przy udziale kilkuset osób, wśród których byli również przedstawiciele miejscowej ludności polskiej, tudzież generalnego komisarjatu Rzeczypospolitej z ministrem Plucińskim na czele i urzędów polskich. W części produkcyjnej rautu odśpiewała szereg pieśni polskich p. Zofja Steczuła.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ.** Dnia 31 maja odbył się w Bydgoszczy zjazd właścicieli przemysłu filmowego na Poznań, Pomorze, polski G. Śląsk i Gdańsk celem założenia Związku i ukonstytuowania się.

Reprezentowane były firmy: Filma, Tow. akc. Poznań — Koncerna film Poznań, — Petef, P. T. J. Poznań, — Koncerna film, Katowice, — Pocef, Pom. bentr. film. Grudziądz — J. Reichert, Grudziądz, — Americanfilm, Bydgoszcz, — Koronafilm, Toruń, — G. Anders, Gdańsk, — Bernard Tann Gdańsk, — Gandrahs, Gdańsk, — Apollofilm, Starogard, — Beinhausen i Spł. Gdańsk. — Zarząd Związku tworzą:

Prezes: p. Wacław Gańcza, Grudziądz (Pocef); wiceprezes p. Werschki, Poznań (Koncernafilm); sekretarz i skarbnik p. Nachłowski, Bydgoszcz (Americanfilm); oraz panowie Anders, Gdańsk i Gandrass, Starogard.

Celem Związku m. i. jest: zastępować wszelkie sprawy dotyczące przemysłu filmowego wobec rządu i władz, czuwać nad wyborem filmów i niedopuszczać do zakupu demoralizujących filmów, jako też bacznie stać na straży przeciw przemytnictwu, by uchronić skarb państwa od strat i obalić egzystencje paskarzy przemytników.

Wszelkie korespondencje, zapytania i wnioski skierowane być mają na ręce prezesa, Grudziądz, 3 Maja 11.

—** **WARSZAWA. (Związek żebraków).** W Warszawie powstaje zupełnie serjo związek żebraków, o czem podano ogłoszenie w prasie żarg., a inicjatorzy zgłosili się do redakcji w celu udzielenia szczegółów informacyjnych. Są to przeważnie kaleki. Są oni niezadowoleni z ostatnich rozporządzeń policji, zmierzających do tępienia żebractwa.

—** KRAKÓW. („Józef III Habsburg" w Krakowie). We środę 31 z. m. koło południa w adjutanturze Dowództwa okręgu krakowskiego zjawiło się dwóch wytwornie ubranych mężczyzn w wieku około 30 lat i zażądało od adjutanta generała Osińskiego natychmiastowego wpuszczenia do kancelarji dowódcy. Na zapytanie adjutanta, w jakiej sprawie przybywają, jeden z nich przemocą otworzył drzwi i stanąwszy w gabinecie generała, podał się za Józefa III Habsburga, który ma objąć władzę. Towarzysza swego przedstawił jako przybocznego adjutanta. Generał Osiński, widząc, że ma do czynienia z ludźmi anormalnymi, wdał się z nimi w „pertraktacje", po chwili zaś nadszedł szef sztabu i zaprosił „gości" do swego biura. W międzyczasie zawezwano Pogotowie ratunkowe, które „wysokich dostojników" przewiozło na oddział umysłow chorych szpitala św. Łazarza. Stwierdzono, że owymi dygnitarzami byli bracia N., umysłowo chorzy, którzy ostatnio pozostawali w leczeniu w Zakładzie profesora Pilza.

—** KRAKÓW. (Kobiety krakowskie żądają bezwzględnej walki z lichwą żywnościową i paskarstwem). Delegatki 20 krakowskich Stowarzyszeń kobiecych wygotowały obszerny memorjał do rządu, w którym żądają zamknięcia granic dla wywozu żywności, oraz surowych kar na przemytnictwo i przekupstwo kolejowe i graniczne. W memorjale tym domagają się kobiety krakowskie wysokich kar za lichwę, zamykania, czasowo danego sklepu, a wrazie powtórzenia się przekroczenia, odebrania karty przemysłowej. W końcu żądają, aby do Urzędu badania cen weszły przedstawicielki kobiecych stowarzyszeń.

Równocześnie w osobnej odezwie apelują kobiety krakowskie do sumień producentów, aby zadawalniali się godziwym zyskiem, oraz do kupców, aby cen hurtownych nie pomnażali wielokrotnie, o czem przekonały się członkinie Stow. kobiecych przy różnych sposobnościach.

—** LWÓW. (Testament śp. Skarbka). Otwarto tu sądownie testament śp. Skarbka. Jest to wspólny testament obojga małżonków.

Otóż wspólny ten testament przekazuje cały majątek małżonków Skarbków skarbowi państwa polskiego. Jest to około 8000 hektarów ziemi, oprócz tego zakłady przemysłowe i inne przedsiębiorstwa.

Testament sporządzony był dnia 13-go czerwca 1920 r. i wobec tego, że sprawa przynależności państwowej wschodniej Małopolski nie była jeszcze wówczas ustalona, zawiera klauzulę dodatkową, że w razie, gdyby państwo polskie nie było władne w tych ziemiach, majątek stałby się własnością konsystorza rzymsko-katolickiego w Przemyślu, z obowiązkiem stworzenia fundacji pod nazwą „Opatrzność" na cele dobroczynne, a w szczególności na wychowywanie podrzutków w narodowości polskiej i w wyznaniu rzymsko-katolickiem.

—** LWÓW. (Zawalenie się kamienicy we Lwowie). Wskutek katastrofy przy ulicy Krakowskiej, gdzie dwie kamienice, stanowiące własność niejakiego Schönwetera, zawaliły się od wiązań strychowych aż do piwnic, poniosło śmierć 10 osób, a 17 ciężko rannych. Z liczby mieszkańców dotychczas brak 8 osób. Liczba zabitych zdaje się wzrośnie z tego powodu, że w kamienicy mieszkało dużo lokatorów kątem, których wcale nie meldowano.

Ze Świata.

—** ZYTA NADAL KRÓLOWĄ. Była królowa Zyta przesłała na ręce regenta Horthy'ego pismo, w którem oświadcza, że uważa się w dalszym ciągu za koronowaną królowę Węgier i, za upoważnioną do obrony praw swego syna Ottona, którego jest opiekunką wespół z arcyksięciem Maksymiljanem, bratem zmarłego ekscesarza Karola. (PAT).

♂ O wydanie Niemca Conrada. Konferencja ambasadorów zwróciła się do rządu czechosłowackiego aby polecił odszukanie na terytorjum czeskiem Niemca Conrada, zamieszanego w sprawę zamachu w Szobiszowicach i wydanie go w ręce komisji międzysojuszniczej na G. Śląsku.

♂ Rozruchy w Irlandji. W czasie rozruchów, które się wywiązywały w jednej z dzienic miasta Belfast, wojska użyły kulomiotów. 4 osoby zabite, 10 rannych.

Hygjena i zdrowie.

Kolonje letnie w Gdyni.

Jak nam donoszą, Pomorskie Tow. opieki nad dziećmi organizuje w Gdyni płatne kolonje dla dzieci ze szkół średnich. Z chwilą nadesłania nam bliższych informacji o tych kolonjach podamy je do publicznej wiadomości.

O Polski Komitet Zwalczania Gruźlicy.

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów wobec grozy gruźlicy, szerzącej się w całej Polsce, powstaje Polski Komitet Zwalczania Gruźlicy. Zebranie organizacyjne z udziałem przedstawicieli rządu, samorządów i wybitniejszych działaczy na polu zwalczania gruźlicy, odbyło się w sali obrad ministerjum zdrowia pod przewodnictwem ministra dr. Chodźki. Na zebraniu opracowano plan działania, polegający odpowiednio do naszych obecnych warunków ekonomicznych, głównie **na tworzeniu wojewódzkich i powiatowych komitetów zwalczania gruźlicy**. Postanowiono dążyć do zakładania jak najszerszej przychodni przeciw gruźliczych. Szereg wniosków przekazano specjalnej komisji.

SPORT.

— **Rezultaty zawodów sportowych w czasie Zlotu Harcerstwa Pomorskiego w Grudziądzu** w dniu 4 i 5 czerwca 1922 r. 1) Pięciobój lekkoatletyczny: I nagroda drh. Kwietniewski z 2-ej drużyny w Lubawie; II nagroda drh. Mickholc z 1-ej drużyny w Wejherowie. 2) Skok wzwyż: I nagroda drh. Jagalski Alojzy z 1-ej drużyny w Wejherowie; II nagroda drh. Bruski z 1 druż. w Kościerzynie. 3) Skok w dal: I nagroda drh. Jagalski Wiktor z 2-ej druż. w Wejherowie; II nagroda drh. Bruski z 1 druż. w Kościerzynie. 4) Bieg juniorów (60 mtr.): I nagr. drh. Skonieczny z 1 druż. w Grudziądzu. 5) Przepłynięcie Wisły: I nagr. drh. Brzeziński (8 min. 23 sek) z 3 druż. w Grudziądzu; II nagr. drh. Łowicki (8 min. 45 sek.) z 1 drużyny w Toruniu. 6) Pływanie na 300 mtr. z przeszkodami: I nagr. drh. Januszewski z 1 druż. w Brodnicy; II Nagroda drh. Strażewski z 5 druż. w Grudziadzu. 7) Pływanie na 100 mtr. z przeszkodami: I nagr. drh. Katlewski z 1 druż. w Toruniu; II nagr. drh. Ziółkowski z 1 druż. w Toruniu. 8) Pływanie na 50 mtr. sposobem dowolnym (grupa młodszych): I nagr. drh. Lesiński z 6 drużyny w Toruniu II. nagr. drh. Sznajder z 5 drużyny w Toruniu. 9) Pływanie na 60 mtr. z przeszkodami (grupa młodszych): I nagr. drh. Zieleniewski Jan z 2 druż. w Brodnicy; II nagr. drh. Ostrowski z 1 druż. w Chełmnie. 10) Nurkowanie (grupa młodszych) I. nagr. drh. Litwiński z 2 drużyny w Chełmnie.

Okrężną nagrodę Komendy Z. H. P. na rok 1922 przyznano 2-ej drużynie harc. w Lubawie. Nagrodę za dzielną pracę drużyn w roku harcerskim 1921/22 przyznano Komendzie Hufca Wejherowo.

Podając powyższe rezultaty zawodów sportowych na pierwszym Złocie Harcerstwa Pomorskiego do wiadomości Wszystkich Przyjaciół i Opiekunów naszych proszę o przedruk wszystkie czasopisma Pomorza. Czuwaj!

W. Ruszkowski
podharcmistrz Z. H. P. i komendant Okręgu.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

ROLNICTWO.

— **Rada naczelna organizacji ziemiańskich.** Przy licznym udziale delegatów z wszystkich ziem polskich odbyło się plenarne zebranie rady naczelnej organizacji ziemiańskiej pod przewodnictwem p. Fudakowskiego.

Na czoło zagadnień, poruszonych w toku dwudniowych obrad, wysunęła się zawsze obecnie aktualna sprawa rolna.

Podniesiono, że w opinji publicznej przejawia się coraz wyraźniej zrozumienie nieracjonalności radykalnej reformy rolnej ze względu na:

1) związane z jej przeprowadzeniem trudności finansowe dla państwa: 2) zmniejszenie produkcji: 3) niezgodność ustawy lipcowej z 1920 r. z konstytucją, oraz 4) stosunki międzynarodowe.

— **Zjazd pracowników naukowych gospodarstwa wiejskiego.** Wielkopolski naukowo-doświadczalny instytut rolniczy organizuje zjazd pracowników naukowych w zakresie gospodarstwa wiejskiego, który odbędzie się w drugiej połowie czerwca r. b. w Bydgoszczy. Wszelką korespondencję przesyłać należy pod adresem biura zjazdu: Bydgoszcz, Państwowy Instytut naukowo-rolniczy, prof. dr. Kazimierz Bassalik.

— **Rada naczelna organizacji ziemiańskich.** Przy licznym udziale delegatów z wszystkich ziem polskich odbyło się w Warszawie plenarne zebranie rady naczelnej organizacji ziemiańskiej pod przewodnictwem p. Fudakowskiego.

Na czoło zagadnień, poruszonych w toku dwudniowych obrad, wysunęła się zawsze obecnie aktualna sprawa rolna.

Podniesiono, iż w opinji publicznej przejawia się coraz wyraźniej zrozumienie nieracjonalności radykalnej reformy rolnej ze względu na:

1) związane z jej przeprowadzeniem trudności finansowe dla państwa: 2) zmniejszenie produkcji; 3) niezgodność ustawy lipcowej z 1920 r. z konstytucją, oraz 4) stosunki międzynarodowe.

W dyskusji podkreślano konieczność ochrony należytej majątków ziemskich, produkujących, zmeljorowanych, hodowlanych, nasiennych, uprzemysłowionych itd.

Wynikiem dyskusji jest cały szereg dyrektyw, jakie otrzymał wydział R. N. O. Z. w celu należytego przeprowadzenia spraw.

Wreszcie poza szeregiem komunikatów oraz sprawozdaniem prezydjum R. N. O. Z. z działalności instytucji za czas od ostatniego styczniowego zebrania odbyły się wybory uzupełniające do prezydjum, z których wyszli pp.: St. Godlewski i Włodz. hr. Dzieduszycki.

— **Wystawa łowiecka we Lwowie.** Małopolskie Tow. łowieckie otwiera dnia 23 czerwca we Lwowie wystawę łowiecką. Będzie na niej żubr z puszczy białowieskiej, jeden z ostatnich wystawiony.

Zagranica.

— **Wywóz zboża do Rumunji.** Rumuńska rada ekonomiczna omawiała sprawę wywozu płodów rolnych. Przewidywane są obfite zbiory. Po pokryciu potrzeb kraju, niewątpliwie pozostanie znaczna nadwyżka zboża na eksport. Rząd zamierza poczynić wszelkie ułatwienia dla handlu i wymiany produktów z zagranicą.

Nowości wydawnicze.

⊙ **Przewodnik Chrześcijańskiej Demokracji**, wydawnictwo poświęcone sprawom organizacyjnym kół politycznych i oświatowych. Z polecenia Komisji Organizacyjnej Chrześć. Nar. Stron. Pracy wydaje i ks. Stanisław Adamski w Poznaniu. Wychodzi w połowie każego miesiąca. Nr. 2-gi zawiera następujące artykuły: 1. Idea a organizacja. Ks. St. Adamski. 2. Rachunek polityczny Polaków — katolików w okresie przedwyborczym. Stede. — Dział organizacyjny: 1. do Redakcji Wojewódzkich i Zarządów kół. 2. Czem powinny się stać nasze koła? 3. Książkowość w kołach. 4. Jak gromadzić materjały bieżące? Wykłady: 1. Polski Śląsk. A. Piotrowski. 2. Dzisiejsze kasy chorych w Polsce. Stef. Włoszczewski. 3. Gospodarcza przyszłość Polski (Dokończenie). 4. Rzut oka na obecne polityczne położenie w Polsce. ks. St. Adamski. — Pozatem literatura i adresy. — Nakładem księgarni Społecznej, Poznań, Skarbowa 12. Cena zeszytu pojedynczego 375 mk.

⊙ (**Wacław Sieroszewski:** Pisma I — II. — **Wacław Berent:** Żywe kamienie. Opowieść rybałta. — **E. Porębowicz:** Dante. — **Szymon Askenazy:** Książę Józef Poniatowski. — „Bibljoteka Polska". Warszawa 1922).

Wszystkie powyżej wymienione książki wyszły w wznowionych wydaniach, nie są więc nowością. Mimo to dobrze się stało że „Bibljoteka Polska" podjęła się ich wznowionego wydania, gdyż są to wszystko rzeczy pierwszorzędnej wartości.

Pierwszy i drugi tom pism Wacława **Sieroszewskiego**, tego polskiego Kiplinga, obejmuje jego nowele (Jesienią. — Skradziony chłopek. — W ofierze bogom. — Dno nędzy. — W matni. — i tak dalej Jak Gryf-Mortowski budował młyn. — Powrót.) pośród których znajdują się **arcydzieła** współczesnej nowelistyki polskiej.

Wacława **Berenta:** „Żywe kamienie" są jedną z najlepszych pod względem artystycznym powieści polskich z ostatnich czasów. Piękność języka tej „opowieści rybałta" słusznie wzbudzała i wzbudza jeszcze zachwyt i podziw.

Jak wiadomo prof. Uniw. Edward **Porębowicz**, jest najlepszym w Polsce znawcą Dantego i znakomitym tłumaczem jego „Boskiej komedji", to też wznowienie jego znakomitej pracy o życiu i dziełach Dantego, w jego roku jubileuszowym powitać należy z prawdziwem zadowoleniem.

Również wznowienie „Księcia Józefa Poniatowskiego" prof. Askenazego jest na czasie, gdyż dzieło to wielkiej wartości, jest już zupełnie wyczerpane.

Dodać należy, że wszystkie wymienione dzieła wydane są w sposób niezwykle staranny, na doskonałym niemal „przedwojennym" papierze, zaś książkę prof. Porębowicza (Dante) i prof. Askenazego, obie ozdobione doskonałymi ilustracjami, uważać należy wprost za wydania luksusowe.

Z wszystkich tych powodów przypuszczać należy, że wznowione książki znajdą się w każdej bibljotece polskiej, na co najzupełniej zasługują.

A. C. S.

List do Redakcji.

Pruszcz, pow Tuchola, 3. 6. 22.

Panu „Organizatorowi" N. P. R. na powiat tucholski na pamiątkę.

P. „Organizator" w nr. 123 „Głosu Robotnika" pisze dosłownie: „Powiedział ksiądz wikary w Pruszczu nawet na ambonie, dopóki on w Pruszczu będzie, N. P. R. nie dostanie lokalu na zebranie. Wstyd doprawdy".

Stwierdzam z naciskiem, że powyższe twierdzenie p. „Organizatora" jest wierutnem kłamstwem i oszczerstwem.

Wstyd doprawdy, że tak wysoki dygnitarz jak organizator powiatowy, bezkrytycznie każdą bajkę, której prawdziwości udowodnić nie jest w stanie, uzna za prawdziwe zdarzenie; to objaw niskiego poziomu umysłowego, mniej w tem jego wina.

Większy atoli wstyd doprawdy że p. „Organizator" N. P. R. na cały powiat tucholski, nie zadawszy sobie dostatecznego trudu stwierdzenia rzeczywistego faktu, odważa się na publiczne kłamstwo i oszczerstwo w gazecie, to sprawa dojrzała dla rąk prokuratorji.

Ks. Ziółkowski, wikary w Pruszczu.

Wesoły kącik.

Na ulicy w tłumie.

— Ach ty łotrze! Krzyczy pewien z publiczności, chwytając za rękę rzezimieszka, wyciągajacego mu z kieszeni paczkę papierów.

— Przepraszam, — spokojnie odpowiada tamten — nie masz się Pan co oburzać, przecież monopol na tytonie jeszcze nie jest wprowadzony.

* * *

Na Pomorzu.

— Czy Pan optant? — zapytuje urzędnik Niemca handlarza.

— Nie detaliczny, — odpowiada zapytany.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich. Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Posiedzenie Rady Miejskiej

w poniedziałek. d. 12 czerwca 1922. o godzinie 5-tej po południu.

Porządek obrad:

A. Posiedzenie poufne: 1—2

B. Doniesienia:
1. Zwyczajna rewizja Głównej Kasy Miejskiej Kasy Podatkowej i Kasy Depozytowej za miesiąc maj 1922 r.

C. Wybory:
1. Wybór delegata i jego zastępcy na Zgromadzenie Zakładów Ubezpieczeń od wypadków w Rolnictwie.
2. Wybór delegata do Sejmiku Powiatowego jako wyborcę członków Izby Rolniczej
3. Wyrażenie zgody na wzięcie udziału prezesa Rady Miejskiej i Prezydenta Miasta w Kuratorjum „Funduszu Oswobodzenia Grudziądza"

D. Wnioski:
1. Zatwierdzenie wysokości spłat za zwolnienie od obowiązkowego należenia do Straży Ogniowej.
2. Wniosek właścicieli kabaretów o zniżenie nałożonego na nich podatku dziennego
3. Wniosek Teatru Pomorskiego o przyznanie subwencji.
4. Uchwalenie kredytów na reperacje rynien okopowych przy szkole Powszechnej przy ul. Sienkiewicza.
5. Uchwalenie kredytu na reperacje dachu na budynku Szkoły Powszechnej przy ulicy Gelbudzkiej.
6. Powzięcie uchwały w sprawie ustalenia zniżkowej ceny za przejazd tramwajem dla wojskowych.
7. Powzięcie decyzji w sprawie godzin otwierania i zamykania sklepów.
8. Zatwierdzenie budżetu na rok 1922, t. j. od 1. IV. 22 do 31. XII. 1922 r.

Na posiedzenie zaprasza (1882

Grudziądz, dnia 6 czerwca 1922 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej Szychowski.

OGŁOSZENIE.

Od 15 czerwca 1922 roku wakuje posada

inspektora parków miejskich

z kl. IX. pragm. urzęd. państw. z dodatkami miejskiemi.

Stosowni kandydaci mający odpowiednie wykształcenie mogący wykazać się świadectwami szkoły zawodowej i praktyki, zechcą zgłosić się do podpisanego wydziału do 10. VI 22. włącznie, z dołączeniem odpisów świadectw i życiorysu. [1876

Magistrat miasta Grudziądza
Wydział III. (—) Krobski.